

Jacek Partyka
Uniwersytet w Białymstoku
ORCID: 0000-0003-0734-6138

**Z JELIZAWETGRADU DO NOWEGO JORKU:
HISTORYCZNE KONTEKSTY
AUTOBIOGRAFICZNEJ NARRACJI
SARY I NATHANA REZNIKOFFÓW**

Family Chronicle (*Kronika rodzinna*), wydana w ostatecznej, kompletnej wersji w 1963 roku przez amerykańskiego poetę, prozaika i tłumacza Charlesa Reznikoffa (1894–1976), jest stosunkowo mało znanym i rzadko komentowanym świadectwem życia żydowskich imigrantów w Nowym Jorku na przełomie XIX i XX wieku¹. Książka ma trójdzielną strukturę – każda część została napisana przez innego członka rodziny. Pierwsza, *Early History of a Seamstress* (*Wczesna historia krawcowej*), jest autobiografią matki Reznikoffa, Sary; druga, *Early History of a Sewing Machine Operator* (*Wczesna historia operatora maszyny do szycia*), zawiera wspomnienia jego ojca, Nathana; tom zamyka zaś tekst syna, *Needle Trade* (*Branża odzieżowa*). Historia Sary została początkowo włączona do tomu z 1929 roku pod tytułem *By the Waters of Manhattan: An Annual* (*Nad brzegami Manhattanu: Rocznik*) i niemal natychmiast przerobiona na pozornie fikcyjną część powieściowego dyptyku z 1930 roku pod skróconym tytułem *By the Waters of Manhattan* (1930). Obie wersje są niemal identyczne – w wersji fabularyzowanej zastosowano narrację trzecioosobową i zmieniono kilka nazw własnych. *Family Chronicle* balansuje na granicy faktograficzno-biograficznej i literackiej, problematyzując – jak to często bywa w przypadku pism Reznikoffa – autorstwo tekstu. Wersja z 1963 roku opatrzona jest epigramem z *Księgi Koheleta* (4: 9-12):

Lepiej we dwóch być niż samemu, mają bowiem pożytek dobry z pracy swojej.

¹ Niniejszy artykuł jest uzupełnieniem i pogłębieniem historycznego i społeczno-politycznego tła niektórych rozważań nad powieścią, które zamieściłem w mojej monografii *Disarchiving Anguish. Charles Reznikoff and the Modalities of Witnessing*, Berlin 2021. W książce zajmuję się przede wszystkim prawnym statusem żydowskich imigrantów i problematyką tekstu literackiego (w tym wypadku kroniki) jako świadectwa. Zob. s. 88–114.

Bo jeśli jeden z nich upadnie, podźwignie drugi towarzysza swego. Ale biada samotnemu, gdyby upadł, bo nie ma drugiego, który by podźwignął.

...

A jeżeli kto jednego napadnie to się we dwóch mu stawia – a sznur potrójny nie tak łatwo się zerwie².

I rzeczywiście, „sznur potrójny” łączący Sarę, Nathana i Charlesa jest mocny w więcej niż jednym sensie – jest nie tylko relacyjny (rodzice-dziecko), ale także językowy.

Kontekst historyczny. Społeczność

Kontekst historyczny przedstawiony jest w prozie Reznikoffa zdawkowo, zarysowanie go jest jednak wskazane, ponieważ losy Sary i Nathan Reznikoffów ilustrują znacznie szersze zjawisko: z jednej strony, masową migrację ludności żydowskiej z Europy wschodniej do Nowego Jorku; z drugiej, gwałtowny rozwój tamtejszego przemysłu odzieżowego, do którego wschodnioeuropejscy walnie się przyczynili.

Reznikoffowie byli Żydami z okolic Jelizawetgradu (obecnie miasto nosi nazwę Kropywnycki) w środkowej Ukrainie³. Pod koniec XIX wieku, kiedy postanowili wyjechać do Ameryki, obszar ten nie gwarantował spokojnego i dostatniego życia. Historia osadnictwa żydowskiego w Imperium Rosyjskim liczyła sobie wówczas nieco ponad sto lat, tj. rozpoczęła się mniej więcej od pierwszego rozbioru Polski w 1772 roku, kiedy Żydzi otrzymali prawny status mniejszości religijnej. „Problem żydowski” w wersji rosyjskiej wyrastał z połączenia zachodnich oświeceniowych stereotypów i obiegowych wyobrażeń w upadającej właśnie Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Mniej istotne były miejscowe, tj. typowo rosyjskie uprzedzenia, które ustępowały wobec pragmatycznie rozumianej konieczności radzenia sobie ze zwartą, odrębną kulturowo mniejszością. Pod

² Przekład Izaaka Cyłkowa zamieszczony w tomie *Księgi pięciu Megilot*, Kraków 2017. Pisownia i interpunkcja zostały poprawione. W komentarzu do ostatniego z przytoczonych wersów, Cyłkow pisze: „Sznur potrójny, z trzech nici skręcony, [traktuje] ...o związku trzech towarzyszy” (142). Dość dwuznacznie to stwierdzenie i komentarz brzmią, tak jakby trzeci towarzysz był napastnikiem. Klarowniej rzecz tłumaczy Czesław Miłosz: „A tam, gdzie jeden będzie pokonany, dwóch się ostoi. I potrójny sznur nie zerwie się łatwo.” (*Księgi pięciu Megilot*, Lublin 1984, s. 105). Reznikoff pomija drugą część pierwszego zdania („mają bowiem pożytek dobry z pracy swojej”) oraz pierwszą część czwartego („A jeżeli kto jednego napadnie to się we dwóch mu stawia”). Przytaczam te zdania w pełnym brzmieniu, ponieważ pominięcia z angielskiej wersji, szczególnie w drugim przypadku, zaciemniają sens słów Koheleta.

³ Miejsce w obszarze historycznego Zaporozża. Do dziś w Kropywnyckim stoi murowana synagoga w stylu mauretańskim Bejt-Kneset.

koniec XIX wieku liczba Żydów, zamieszkujących głównie strategicznie wrażliwe pogranicze rosyjsko-polskie, przekroczyła pięć milionów ludzi⁴.

Z czasem nastąpiła wyraźna zmiana nastrojów. Coraz częściej postrzegano Żydów jako religijnych fanatyków, wyzyskiwaczy, oszustów i lichwiarzy. Irytujący był ich osobliwy ubiór, język i organizacja życia religijnego. Rosjanie zakładali, że za pojęciem „ludu wybranego” kryje się poczucie wyższości nad „gojami”. Żydzi byli odrębni, niezasymilowalni, a zatem z gruntu obcy i arogancy, szczególnie wobec obowiązującego prawa. Nadal organizowali tzw. kahały⁵, choć od 1844 roku były nielegalne. W skrócie – należało ich szybko zreformować, zmienić w przykładowych poddanych Imperium⁶.

Okres panowania Aleksandra II (1855–1881) był czasem wielkich reform zapoczątkowanych przez zniesienie pańszczyzny w 1861 roku, których głównym celem była modernizacja gospodarki. Rozszerzono prawa i przywileje żydowskich rzemieślników, kupców oraz tych, którzy posiadali wykształcenie świeckie. W tym samym czasie poważnie ograniczano działalność „elementów nieproduktywnych”, takich jak karczmarze⁷. Reforma wojskowa z 1874 roku, wprowadziła zasadę powszechnej służby dla wszystkich warstw społecznych, ale nie przewidywała specjalnego poboru Żydów. Tak więc na pozór restrykcje wobec Żydów łagodzano. Ale na krótko. Po powstaniu styczniowym, tj. po 1863 roku, uwaga Imperium skierowała się na zachód, na dawne kresy polskie, gdzie Żydzi stanowili integralną częścią lokalnej gospodarki. Teraz postrzegano ich jako ekonomicznych sprzymierzeńców Polaków. Krótki okres judeofilii ustąpił miejsca antysemityzmowi.

W kwietniu 1880 roku rozpoczęło się szeroko zakrojone śledztwo w sprawie międzynarodowego spisku żydowskiego lub, jak to określano, „uniwersalnego żydowskiego kahału”, organu, którego działalność wymierzona była w „ludność chrześcijańską”. Ów wyimaginowany kahał, rzekomo wspierający zarówno kapitalistów jak i proletariat, oficjalnie uznano za źródło materialnego wsparcia dla ruchu rewolucyjnego⁸. W marcu 1881 roku, po zamachu na Aleksandra II, w kraju wybuchła panika. Krążyły plotki, że cara zamordowano, ponieważ obiecał chłopom ziemię. Atmosfera nabrzmiała do tego stopnia, że nawet pozornie banalna kłótnia uliczna mogła wywołać gwałtowne wystąpienia⁹. Ochrona tropiła

⁴ Klier, s. 2.

⁵ Ta tradycyjna, niezależna od państwa forma organizacji gminy żydowskiej, która kształtowała się od XIV wieku, sprawowała pieczę nad sprawami kultu religijnego, sądownictwa cywilnego, szkolnictwa i pomocy społecznej, bez wyznaczania wywrotowych celów politycznych, czego wyraźnie Rosjanie nie mogli pojąć.

⁶ Aronson, s. 49–50.

⁷ Klier, s. 4.

⁸ Sanders, s. 7–15; Klier, s. 1.

⁹ Aronson, s. 45.

członków tzw. „Międzynarodowej Konwencji Żydowskiej”, którą podejrzewano o przygotowywanie spisku na obrzeżach Imperium Rosyjskiego¹⁰ a Żydzi i Polacy byli oskarżani o stworzenie tajnej organizacji „Nihilistów”¹¹.

Ówczesna Rosja była „kiepsko dowodzonym państwem policyjnym”¹² osłabionym, przez biurokrację, plagę nepotyzmu i organizacyjny chaos w służbach mundurowych. Brak policjantów na służbie – niewyszkolonych, agresywnych, nieszanowanych przez mieszkańców – miał bezpośrednie przełożenie na skalę przemocy podczas pogromów, które niebawem wybuchły¹³.

Były trzy fale pogromów. Pierwsza, 15–21 kwietnia 1881 roku, objęła 27 miejscowości, w tym Jelizawetgrad (15 kwietnia); druga, 25–30 kwietnia – 20 miejscowości i 4 wioski; trzecia, 1–10 maja – 64 miejscowości i 2 wioski¹⁴. Ale zacznijmy od tego, że przed 1881 rokiem pogromy były w Imperium Rosyjskim praktycznie nieznane. Antyżydowskie wystąpienia, nierzadko brutalne, zdarzały się na stosunkowo niedawno wcielonych obszarach, takich jak Ukraina po drugim i trzecim rozbiórze Rzeczypospolitej Obojga Narodów (1793–1795). To, co stało się w 1881 roku, było więc niejakiem zaskoczeniem. Można wskazać na związek pomiędzy nastrojami antysemitycznymi a gwałtownym przyspieszeniem modernizacji i industrializacji w Rosji, zmianami społecznymi, zachwianiem się rynku pracy, głównie bezrobociem¹⁵. Żydzi, innymi słowy, dla ogarniętych frustracją Rosjan stali się po prostu kozłami ofiarnymi. Taki sposób kanalizowania negatywnych emocji nie był, jak wiemy, w historii światowej diaspory niczym nowym.

Pierwsze pogłoski o planowanych pogromach pojawiły się na początku kwietnia 1881 roku w Odessie, miejscu, które słynęło z „tradycji” wielkanocnych zamieszek¹⁶. Pierwszy akt agresji miał jednak miejsce gdzie indziej – w Je-

¹⁰ Przypomnijmy, że tajna policja carska, utworzona w 1881 roku przez Aleksandra III po zabójstwie Aleksandra II specjalizowała się w organizowaniu prowokacji. Głównym zadaniem Ochrony było tropienie anarchistów i rewolucjonistów. To na jej zamówienie Matwiej Gołowiński, współpracownik cara Mikołaja II, sfabrykował *Protokoły mędrców Syjonu* (wydane na przełomie sierpnia i września 1903 roku).

¹¹ Klier, s. 2.

¹² Nawiązuję do określenia Marca Raeffa „mal-ordered police state” w tytule jego monografii *The Well-Ordered Police State: Social and Institutional Change Through Law in the Germanies and Russia, 1600–1800*, New Haven and London 1983.

¹³ W Jelizawetgradzie, na przykład, na 45 tysięcy mieszkańców przypadało około 87 funkcjonariuszy. Zob. Klier, s. 23; Aronson, s. 52–53.

¹⁴ Zob. Klier s. XXI–XXIV – tu jednak natrafiamy na niezgodność w przytaczanych przeze mnie źródłach historycznych wynikająca zapewne z uznania, co jest miastem a co wsią. Na przykład, Aronson wskazuje, że pogromy były zjawiskiem w znacznej mierze miejskim (s. 46–47). Z drugiej strony, ten sam badacz zauważa, że 219 spośród 259 odnotowanych pogromów wydarzyło się we wsiach; 36 w miastach i miasteczkach.

¹⁵ Aronson, s. 46–47.

¹⁶ Klier, s. 24.

lizawetgradzie. Pomimo środków prewencyjnych podjętych przez miejscową policję, doszło do aktów wandalizmu: rozbijano witryny żydowskich sklepów, towary rozrzucono po ulicach; w mieszkaniach niszczone sprzęty domowe i wyrzucano je przez okna. Pierze z rozdartych kołder opadały niczym niespodziewany w kwietniu śnieg¹⁷. Dwa pododdziały wojska nie zdołały uspokoić sytuacji. Grupę Żydów zamknięto w synagodze, budynek otoczono, wybijając witraże. Następnego dnia do pogromszczyków dołączyli chłopci z okolicznych wsi. Ogółem zniszczono ponad czterysta żydowskich domów i mieszkań oraz prawie trzysta sklepów i stoisk. Sześciuset uczestników pogromu aresztowano.



Zachodnie rubieże Imperium Rosyjskiego pod koniec XIX w. Zdjęcie z archiwum YIVO Institute for Jewish Research. Dostępne w domenie publicznej: <https://jwa.org/media/plunge-4-photo-of-pogrom>

Tu dochodzimy do przyczyn emigracji rosyjskich Żydów do Stanów Zjednoczonych. Otóż nie chodziło tylko zagrożenie w postaci pogromów. Na falę wyjazdów z Europy wschodniej – bo należy wspomnieć w tym momencie również Austro-Węgry i Rumunię – wpłynęło uprzemysłowienie regionów, które pozbawiało pracy żydowskich sklepikarzy i rzemieślników, a także szereg restrykcji poważnie ograniczających ich dostęp do edukacji, niektórych zawodów, zakupu nieruchomości i osadnictwa poza tzw. strefą osiedlenia ustanowioną w 1791 roku¹⁸.

¹⁷ Klier, s. 26.

¹⁸ Haumann, s. 187–189; Howe, s. 26–34, Sachar, s. 116–118.



Karykatura polityczna Emila Flohri „Stop Your Cruel Oppression of the Jews” („Powstrzymajmy okrutne traktowanie Żydów” – słowa kierowane do cara widocznego w lewym górnym rogu), opublikowana około 1904 roku. Ta chromolitografia pojawiła się co prawda po pogromie w Kiszyniowie, ale równie dobrze ilustruje sytuację mniejszości żydowskiej na terenie Imperium Rosyjskiego pod koniec XIX wieku. <https://jwa.org/node/22129>

W latach 1880–1924 około dwa i pół miliona europejskich Żydów wyjechało do Stanów Zjednoczonych, z czego 85% zamieszkało w Nowym Jorku, w przeważającej części (około 75%) w manhatańskiej dzielnicy Lower East Side¹⁹. Żydowscy imigranci stanowili tu największą grupę przybyszów. Choć nie była to grupa jednolita. Żydzi tworzyli *landsleity*, tj. zamieszkiwali nieopodal dawnych europejskich sąsiadów, odtwarzając dawne zwyczaje religijne, obyczaje towarzyskie, wyrabiając i sprzedając charakterystyczne potrawy itp. Mieszali się tu Żydzi sefardyjscy i aszkenazyjscy; na ulicach wybrzmiewała mieszanina języków: arabski, judeohiszpański (zwany *spaniolisz* lub *dżudezmo*), ale przede wszystkim jidysz.

Niemal wszyscy mieszkańcy Lower East Side zamieszkiwali w tzw. tenements – kamienicach czynszowych, które stały się synonimem bezprecedensowego ścisku, fatalnych warunków sanitarnych, braku dostępu do światła słonecznego i kiepskiej wentylacji (kamienice budowano na planie tzw. dumbell – sztangielki). Była to podówczas jedna z najbardziej zaludnionych okolic na świecie²⁰. Przez

¹⁹ Moore, s. 79.

²⁰ Howe, s. 87–90; Moore, s. 80–81.

długi czas uważany za stolicę żydowskiej Ameryki, ten niezwykle obszar miejski był najprawdopodobniej największym ośrodkiem żydowskiego życia od prawie 2000 lat. Do 1910 roku liczba mieszkańców znacznie przekroczyła pięć milionów. Wyjątkowy ścisk wyjątkowo sprzyjał wypadkom. Prawie połowa zgonów w wyniku pożarów w mieście miała miejsce na Lower East Side.



Ulica na Lower East Side. Zdjęcie wykonane ok. 1915 roku. Ze zbiorów Biblioteki Kongresu

<https://www.loc.gov/resource/stereo.1s07674/>

Oprócz warunków mieszkaniowych wyrazem egalitaryzmu tej stosunkowo przecież zróżnicowanej społeczności był ubiór. Sprzyjał temu rozwój przemysłu odzieżowego działający w oparciu o system kontrahentów i podwykonawców, co przyczyniało się do rozwoju lokalnego rynku pracy. Pod koniec XIX wieku w Nowym Jorku, w wyniku szybkiej urbanizacji, rozwoju lokalnego rynku, a zwłaszcza szybko rosnącej populacji, notowano ogromny popyt na gotowe ubrania. Przemysł był silnie uzależniony od żydowskich imigrantów z Europy Wschodniej, którzy zarówno jako pracodawcy, jak i siła robocza stopniowo wypierali irlandzkich i niemieckich Żydów z wyższych stanowisk w warsztatach i manufakturach²¹. Pochodzili głównie z regionów zamieszkałych przez ludność polską (tj. z terenów, które przed rozbiorami stanowiły terytorium Rzeczypospolitej) oraz z Rosji. Robotnicy byli biedni, ale wyjątkowo zdeterminowani, a posiadając solidne doświadczenie w krawiectwie nie mieli problemów z zaadaptowaniem swoich umiejętności do produkcji maszynowej. Z drugiej strony, ich niewiedza w kwestiach praktycznych (często wynikająca z nieznamości języka angielskiego), takich jak godziny pracy czy należne wynagrodzenie, sprawiała,

²¹ Sanders, s. 47–48; Moore, s. 94.

że padali ofiarą wyzysku i oszustw. Bywało też, że ofiara i ciemieżyciel zamienia-
li się rolami. Pisz o tym Reznikoff w swojej kronice:

Chociaż mój ojciec znał swój fach wystarczająco dobrze, wkrótce przekonał się, że nie rozumie, czym jest pomoc. Operatorami maszyn do szycia w Nowym Jorku byli głównie Żydzi i Włosi, imigranci, którzy bardzo potrzebowali pracy i na których przez całe życie krzyczano i obrażano, i z którymi mój ojciec nie musiał obchodzić się „w rękawiczkach”. Nadinspektor Dix spędził sporo czasu, ucząc ojca, jak powinien zachowywać się brygadzysta, jeśli chciał liczyć na jakiekolwiek zatrudnienie u amerykańskiego pracodawcy. Ojciec lubił pouczać innych, ale niekoniecznie ich słuchać, był więc oburzony, że w wieku trzydziestu trzech lat musi zmienić zachowanie. Ostatecznie starał się robić to, co mu kazano, by potem jak najlepiej wykorzystać nowe doświadczenie²².

Wschodnioeuropejscy Żydzi bardzo szybko opracowali własny system zawierania umów, co wiązało się z zatrudnianiem pracowników, którzy zazwyczaj byli również członkami rodzin lub znajomymi z Europy. Kierowano ich do warsztatów i małych fabryk zlokalizowanych na Lower East Side i oferowano tanie zakwaterowanie w kamienicach w tej samej części Manhattanu²³. Wyjątkowa skuteczność w ściąganiu pracowników z zagranicy, a następnie ich natychmiastowa rekrutacja jako już wykwalifikowanej siły roboczej była zdecydowanie atutem w ciągłych próbach eliminowania z rynku innych konkurencyjnych firm, na przykład tych należących do niemieckich Żydów. Stopniowo cały proces produkcji odzieży został podzielony na kilka odrębnych etapów, z których każdy mógł być wykonywany przez innego pracownika. Wiazało się to z towarzyszącym temu postępowi technologicznym w branży. W rezultacie praca, która w 1880 roku wymagała zatrudnienia w pełni wyszkolonego i doświadczonego krawca, w 1905 roku mogła być z łatwością wykonana przez średnio wykwalifikowanego operatora maszyny do szycia²⁴. W miarę jak warsztaty i fabryki rozwijały system szycia zorientowanego na zadania, osoby poszukujące pracy nie musiały już być akceptowane tylko pod warunkiem posiadania profesjonalnego przeszkolenia w tej dziedzinie. To z kolei oznaczało, że łatwo rekrutowalni (i łatwo zastępowalni) pracownicy byli zmuszani do wydajniejszej pracy. Był to również okres znaczących zmian w sposobie wynagradzania²⁵. Stosowano system akordowy, aby otrzymywać wynagrodzenie za konkretne zadanie, a nie za czas, jaki poświęcili na jego wykonanie. Dla tych, którzy byli przeszkoleni i wykazywali się wyjątkowymi umiejętnościami, ta metoda wynagradzania oferowała lepsze perspektywy

²² Reznikoff, *Family Chronicle*, s. 223, przeł. J. Partyka.

²³ Kessner, s. 62–65.

²⁴ Kessner, s. 65.

²⁵ Pope, s. 79–121.

finansowe. System został zmodyfikowany przez wschodnioeuropejskich pracodawców, którzy wprowadzili wynagrodzenie zadaniowe, zobowiązując pracowników do wyprodukowania wcześniej uzgodnionej ilości odzieży w określonym czasie.



Szwaczki (oraz dwaj szwacze) w jednym z licznych warsztatów na Lower East Side.
https://edblogs.pugetsound.edu/shirtwaistsandtenements/?page_id=157

Należy podkreślić, że istotną rolę w rozwoju amerykańskiego przemysłu odzieżowego pod koniec XIX wieku odegrały kobiety. Początkowo zatrudniano je głównie jako krojczynie, zlecając im pomoc w produkcji kamizelek i spodni. Z czasem kobiety coraz częściej znajdowały pracę jako operatorki maszyn, zajmowały się fastrygowaniem lub robieniem dziurek na guziki²⁶. W pierwszych dwóch dekadach XX wieku, przy takiej obfitości stosunkowo taniej siły roboczej, Nowy Jork zyskał miano „amerykańskiej stolicy produkcji odzieży”²⁷. Położone wzdłuż wybrzeża, z imponującą infrastrukturą portową, miasto było głównym ośrodkiem wymiany i sprzedaży krajowych i zagranicznych tekstyliów. Krajowy surowiec do produkcji odzieży był dostarczany z przędzalni zlokalizowanych w stanach Nowy Jork i Nowa Anglia, był zatem dostępny w większej różnorodności i po znacznie niższych cenach niż w pozostałej części USA. Zmiana koniunktury nastąpiła w 1924 roku wraz z przyjęciem ustawy o imigracji i naturalizacji, która zatrzymała napływ imigrantów z Europy, zwłaszcza Żydów i Włochów, co w dłuższej perspektywie osłabiło dynamikę przemysłu odzieżowego.

²⁶ Gamber, s. 26–31.

²⁷ Waldinger, s. 52.

Okres produkcji odzieży, który Reznikoff przywołuje w swojej książce, mniej więcej od lat dziewięćdziesiątych XIX wieku do lat dwudziestych XX wieku, charakteryzuje się zmianą paradygmatu w sposobie projektowania odzieży dla klientów indywidualnych i masowych. Początkowo ubrania były projektowane tradycyjnie i dostosowywane przez krawcowe i krawców do potrzeb indywidualnych klientów; sytuacja zaczyna się zmieniać wraz z wprowadzeniem zaawansowanych technologicznie maszyn do szycia, z zalewem taniej siły roboczej oraz z pojawieniem się nowych kanałów promocji i dystrybucji produktów – domów towarowych i systemu wysyłkowego. Jest to moment, w którym produkcja ubrań na zamówienie dotyczy w zasadzie tylko zamożnej części amerykańskiego społeczeństwa; rynek zalewa odzież *maszynowa*, często niskiej jakości. Postępowi technologicznemu i usprawnionej formule sprzedaży towarzyszy kilka zmian, które wpływają na sytuację pracowników – niższe płace, zapotrzebowanie na wyższą wydajność i dążenia do eliminacji realnych (i potencjalnych) konkurentów. W ten sposób przemysł odzieżowy staje się miejscem trudnego do zniesienia wyzysku, utraty godności osobistej, nierzadko traumy. Wartość odzieży nie jest już określana przez jej jakość, ale przez jej dostosowanie do standardów (oczywiście jak najniższych) akceptowalnych (przy danej cenie) przez rynek.

Kontekst jednostkowy. Kronika pewnej rodziny

Wróćmy jednak do powieści Reznikoffa. Jego rodzice przybyli do Ameryki nie znając angielskiego i do końca życia nie zdołali go opanować w stopniu satysfakcjonującym. Świadcstwo ich imigracyjnego, w dużej mierze pełnego udręk życia, jakie znamy w formie opublikowanej, było możliwe do utrwalenia nie tylko dzięki pracy własnej – co niewątpliwie było istotnym elementem procesu – ale także dzięki pomocy ich syna, który nie tylko zainicjował całą ideę zapisu historii rodzinnej, ale także nadał jej formę językową. Wspomnienia Sary i Nathana zostały najpierw utrwalone w jidysz, przekazane Charlesowi, przetłumaczone przezeń na angielski, a następnie połączone i zredagowane, by stworzyć spójną narracyjnie całość, która stylistycznie odpowiadałaby ostatniej części tryptyku, jego autorstwa. A może, paradoksalnie, jest na odwrót – to sam Reznikoff dostroił i korygował własną angielszczyznę tak, by pozostać w zgodzie z osobliwością ekspresji swoich rodziców. Jakkolwiek było, z pewnością właśnie on sprawował pełną kontrolę nad całością narracji. *Family Chronicle* jest wyrazem pamięci zbiorowej, wynika z zespolenia trzech pamięci jednostkowych. Inaczej: pamięć jednostkowa osiąga tu swoją prawdziwą treść (lub kompletność) dzięki informacjom pochodzącym od innych, a także dlatego, że rozwija się na podstawie uważnej refleksji nad doświadczeniem bycia częścią grupy. „W rzeczywistości nigdy

nie jesteśmy sami”, powiada Paul Ricoeur²⁸. To zdanie mogłoby być mottem do kroniki Reznikoffa. Wspomnienia, które posiadamy jako członkowie grupy, na przykład rodziny, często wymagają od nas zmiany punktu widzenia i sposobu myślenia. Zmuszają do kompromisu. Jednocześnie uzyskujemy dostęp do przeszłości, która została dla nas zrekonstruowana przez innych.

Nawet w pobieżnym omówieniu *Family Chronicle* nie sposób pominąć szczególnego wydarzenia z historii rodziny Sary, które z biegiem lat osiągnęło dla jej syna status prywatnego mitu. Mit ten wyjaśnia, jak Reznikoff postrzegał obowiązki pisarza, jego rozumienie literatury jako pielęgnacji pamięci zbiorowej, oraz znaczenie tekstu literackiego w wymiarze materialnym. Scena, o której mowa poniżej, miała miejsce w 1884 roku, gdy minęła najboleśniejша fala pogromów, które rozpoczęły się w zachodniej i południowej części Imperium Rosyjskiego. Opis pochodzi z pierwszej części kroniki, w której Sara wspomina swojego ojca, Ezechiela, zmarłego nagle podczas podróży. Oto, co znaleziono w jego bagażu:

Matka otworzyła torbę i znalazła zwoje kartek papieru. Były pokryte wersami w języku hebrajskim... Ezechiel był raczej nieostrożny w swoich wypowiedziach i matka obawiała się, że w zapiskach może być coś nihilistycznego – coś co wpędziłoby rodzinę w kłopoty. Bała się poprosić kogoś obcego o przetłumaczenie treści. W tamtych czasach wystarczyło powiedzieć o jakiejś rodzinie: „To nihilisci”, by natychmiast doszło do aresztowania ... Papierów było zbyt wiele do spalenia za jednym zamachem, więc matka codziennie rano paliła kilka kartek, aż w końcu unicestwiła wszystkie. Gdy do ognia wrzucała pierwszą, powiedziała: „Oto życie człowieka”²⁹.

Ezechiel był poetą, a jego twórczość została unicestwiona w wyniku strachu, ignorancji i – co może najważniejsze – nieumiejętności czytania po hebrajsku przez członków rodziny. Była to zatem śmierć podwójna: biologiczna, bo zmarł na zapalenie płuc i duchowa, bo w popiół obróciły się wszystkie jego osobiste refleksje, jego wrażliwość i sposób myślenia, zapisane na długich kartkach papieru.

Fascynacja Ezechielem i okoliczności zaginięcia jego rękopisów tłumaczą liczne obsesje Reznikoffa, który był nie tylko amerykańskim pisarzem często podkreślającym swoje żydowskie korzenie, ale także miłośnikiem starych dokumentów i świadectw archiwalnych, zecerem i redaktorem. Urodzony w rodzinie niewykształconych ludzi, od najmłodszych lat uważał historię dziadka-poety za inspirującą i zobowiązującą. Ezechiel pisał po hebrajsku, w języku, który Reznikoff pilnie starał się opanować przez całe dorosłe życie, ale tylko z częściowym powodzeniem (choć potrafił czytać Torę). Duchowe, intelektualne i językowe

²⁸ Ricoeur, s. 121.

²⁹ *Family Chronicle*, s. 56, przeł. J. Partyka.

więzi z przodkiem były dlań silniejsze od tych z członkami najbliższej żyjącej rodziny. Pamiętał, że po dawnym, zapomnianym twórcy wierszy z Europy Wschodniej pozostało jedynie nazwisko i rodzinne wspomnienie o sposobie spalania jego rękopisów. „Oto życie człowieka” brzmi jak sąd, rekapitulacja czyjejs egzystencji i tłumaczy trwający przez całe życie szacunek, jakim Reznikoff darzył wszelkie kartki papieru pokryte tekstem pisanym lub drukowanym, a szerzej: wszelkie przedmioty materialne, które są kruche i mogą popaść w zapomnienie lub zniknąć bez śladu. Jeden z bohaterów jego krótkiego dramatu *Rashi* mówi: „(...) stajemy się imionami na nagrobkach i na książkach”³⁰. I, mimo wszystko, jest w tym jakaś pociecha. Jak wiemy, są w historii literatury pisarze, jak na przykład Emily Dickinson czy Franz Kafka, dla których publikacja utworu była w dużej mierze opcjonalna; Reznikoff był zdecydowanie twórcą publikującym, poświęcającym mnóstwo energii i czasu zachowaniu tekstów w formie książkowej – często wydawał swoją poezję własnym sumptem.

Ciągle niezadowolająca znajomość języka angielskiego, nie tylko jako środka komunikacji i dostępu do wiedzy w nowym środowisku, ale także sposobu refleksji nad własnym doświadczeniem życiowym, jest stałym motywem w *Family Chronicle*. Napisanie i opublikowanie wspomnień Sary i Nathana będzie możliwe tylko dzięki pomocy i tłumaczeniu jej syna. Udręka językowej *niepełnosprawności* i pragnienie nauki nie znikną do końca życia. W bardzo przejmującej scenie nakreślonej przez Charlesa na ostatnich stronach kroniki, językowa obsesja trwa pomimo cierpienia, jakiego przysparza nieuleczalna choroba:

Teraz... miała czas na czytanie po angielsku, co nigdy nie przychodziło jej łatwo. I na naukę pisania. Pisała ołówkiem, a potem sprawdzała prawie każde słowo w słowniku, żeby wyznaczyć błędy ortograficzne. Jej pismo było pismem dziecka, dziecka piszącego starannie, zamasztyrystymi ruchami dłoni ... często widziałem ją, niepozorną kobietę o ciemno szarych włosach, ze zmarszczkami na twarzy, pochyloną nad książką. Wyglądała wtedy jak pilna uczennica³¹.

Powyższy fragment ukazuje, przynajmniej na pierwszy rzut oka, to, co można rozumieć jako fiasko życiowych starań matki. Słabej sprawności językowej odpowiadają równie niezadowolająca umiejętność posługiwania się ołówkiem. Kilka akapitów później Reznikoff opisuje śmierć matki i swój nostalgiczny spacer ulicą, przy której niegdyś mieściła się firma odzieżowa rodziców. Budynku już nie ma. Nie pozostał po nim żaden ślad. Takie zakończenie nie czyni z kroniki narracji typowo amerykańskiej, tj. duchowo budującej, inspirującej. Niemniej, scena nabiera innego znaczenia, gdy zestawimy ją ze

³⁰ *Nine Plays*, s. 103.

³¹ *Family Chronicle*, s. 310, przeł. J. Partyka.

wspomnieniem spalenia papierów Ezechiela w pierwszej części książki. Wiersze zapomnianego żydowskiego poety ze wschodniej części Europy nie ocalały, a ich los potwierdza pesymizm Reznikoffa, że w życiu zawsze traciliśmy, tracimy i zawsze będziemy tracić. Jednak życie Sary, naznaczone niemożnością pisania w sposób zadowalający, zostaje w istocie spisane tak, by dać pośmiertne świadectwo. Dzieje się to dzięki obecności empatycznego świadka i procesowi tłumaczenia. Zawłaszczenie przez Reznikoffa słów matki (bo w dużej mierze jest to zawłaszczenie) jest nie tyle koniecznym kosztem ich materialnego zachowania, co jego warunkiem.

Odmienne warstwy językowe w połączeniu z podwojeniem autorstwa w dwóch początkowych częściach sprawiają, że książka jest tekstem gatunkowo niejasnym, balansującym na granicy autobiografii i powieści, a może nawet zbliżającym się do powieści non-fiction, w której główne elementy narracji oparte są na autentycznych, zapamiętanych faktach, przedstawionych za pomocą – jak można się domyślać – w dużej mierze wymyślonych dialogów. Codzienne zmagania bohaterów i ich biznesowe perypetie są pozbawione wątków sensacyjnych czy nagłych zwrotów akcji. Wręcz przeciwnie, literackim przedstawieniom Sary, Nathana i Charlesa często brakuje psychologicznej głębi, tak jakby wszystkie ich życiowe aspiracje zostały dziwnie zredukowane do automatycznych wysiłków mających na celu zdobycie środków finansowych na podstawowe, czysto biologiczne przetrwanie. Książka może z pewnością dostarczyć interesujących informacji historykom żydowskiej diaspory w Nowego Jorku, ale jej prawdziwa wartość kryje się, jak sądzę, gdzie indziej. Zgadzam się z Ericem Hombergerem, jednym z nielicznych komentatorów książki, że temat troski o pracę i obojętności wobec idei samorealizacji w duchu „American Dream”, której można by się spodziewać po tzw. literaturze imigranckiej, to wielkie atuty kroniki³².

Historie Sary, Nathana i Charlesa rozgrywające się w mieście, w którym mieszkało (i nadal mieszka) tak wiele osób pochodzenia żydowskiego i które w ciągu niespełna stu lat stało się głównym środowiskiem bardzo wpływowej diaspory żydowskiej, można postrzegać jako opowieści o życiowych porażkach – pracowitość i upór tych ludzi nie prowadzą do sukcesu. A przynajmniej nie w taki sposób, w jaki termin ten jest rozumiany w kulturze amerykańskiej. Wydaje się, że nie potrafią wyjść z cienia getta, które kiedyś znajdowało się na obrzeżach Jelizawetgradu a potem na Lower East Side. Jednak dla Reznikoffa zwrócenie uwagi czytelnika na to, co pozornie nieciekawe lub wręcz nudne odsłania fascynujące, niesłusznie ignorowane elementy życia każdego z nas. W czasie, gdy pracował nad tekstami *Family Chronicle*, dał wyraz tej intuicji w drugiej strofie wiersza zatytułowanego *Te Deum*:

³² Homberger, s. 340–341.

Nie z powodu zwycięstw
mój śpiew,
bo takowych nie było,
lecz by uczcić słońce,
wiatr,
wiosny zew.

Nie zwycięstwo,
lecz spełnienie obowiązków dnia
wedle sił;
nie miejsce na podium
lecz przy wspólnym stole³³.

Siła wiersza wynika z zestawienia epickiej nuty „mój śpiew” i łacińskiego tytułu chrześcijańskiego hymnu (*Ciebie, o Boże, chwalimy*), które to elementy zderzają pozornie wzniosłe intencje wiersza z jego rzeczowym, właściwym polem zainteresowań – niespektakularnym żywotem zwykłego (cokolwiek to słowo znaczy) człowieka. Reznikoff skupia się na tym, co pojedyncze, codzienne, odrzucając mainstreamowe wartości tak często kojarzone z kulturą amerykańską: zwyciężać, dominować, wyróżniać się. Zamiast tego namawia do czerpania egzystencjalnej satysfakcji z życia opartego na elementarnych przyjemnościach, takich jak wypełnianie codziennych obowiązków i unikanie zawsze kuszącego nas stawiania się ponad innymi. Tutaj „zwycięstwo”, synonimiczne z pojęciami sukcesu i konkurencyjności, zostaje zanegowane podwójnie – jako nieobecne i, co znacznie ważniejsze, niepożądane (bo niegodne).

Historia życia Sary i Nathana Reznikoffów spisana przez ich syna ukazuje swoiste piękno przegranej, lub, by przywołać tytuł książki Milana Kundery – klasyka literatury czeskiej i francuskiej, ale przede wszystkim, co dla nas tu najważniejsze: emigranta – życie jako „święto nieistotności”.

Bibliografia

- Aronson, M. I., *The Anti-Jewish Pogroms in Russia in 1881*, w: *Pogroms: Anti-Jewish Violence in Modern Russian History*, edited by J. D. Klier and S. Lambroza, Cambridge 1992, s. 44–61.
- Anbinder T., *City of Dreams. The 400-Year Epic History of Immigrant New York*, Boston–New York 2016.
- Banner L. W., *Women in Modern America: A Brief History*, Second Edition, San Diego 1984.

³³ Reznikoff, *Collected*, s. 75, przeł. J. Partyka.

-
- Dash Moore D. *et al* (eds), *Jewish New York. The Remarkable Story of a City and a People*, New York 2017.
 - Gamber W., *The Female Economy: The Millinery and Dressmaking Trades, 1860–1930*, University of Illinois Press 1997.
 - Haumann H., *Historia Żydów w Europie Środkowej i Wschodniej*, przeł. C. Jenne, Warszawa 1999.
 - Homberger E., *Charles Reznikoff's Family Chronicle: Saying Thank You and I'm Sorry*, w: *Charles Reznikoff. Man and Poet*, edited by M. Hindus, Orono 1984, s. 327–342.
 - Howe I., *World of Our Fathers*, New York 1976.
 - Kessner T., *The Golden Door: Italian and Jewish Immigrant Mobility in New York City 1880–1915*, Oxford 1977.
 - Klier J. D., *Russians, Jews, and the Pogroms of 1881–1882*, New York 2011.
 - *Księgi pięciu Megilot*, tłum. I. Cyłkow, Kraków 2017.
 - *Księgi pięciu Megilot*, tłum. C. Miłosz, Lublin 1984.
 - Kundera M., *Święto nieistotności*, przeł. M. Bieńczyk, Warszawa 2015.
 - Nadell P. S., *America's Jewish Women. A History from Colonial Times to Today*, New York London 2019.
 - Partyka J., *Disarchiving Anguish. Charles Reznikoff and the Modalities of Witnessing*, Berlin 2021.
 - Pope J. E., *The Clothing Industry in New York*, University of Missouri 1905.
 - Raeff M., *The Well-Ordered Police State: Social and Institutional Change Through Law in the Germanies and Russia, 1600–1800*, New Haven and London 1983.
 - Reznikoff Ch., *Family Chronicle*, New York 1988.
 - Reznikoff Ch., *The Complete Poems of Charles of Reznikoff*, vol. II, edited by S. Cooney, Los Angeles 1996.
 - Reznikoff Ch., *Nine Plays*, New York 1927.
 - Ricoeur P., *Memory, History, Forgetting*, translated by K. Blamey and D. Pellauer, Chicago 2004.
 - Sachar H. M., *A History of the Jews in America*, New York 1993.
 - Sanders R., *The Downtown Jews. Portraits of an Immigrant Generation*, New York 2009.
 - Waldinger R. D., *Through the Eye of the Needle: Immigrants and Enterprise in New York's Garment Trades*, New York 1986.

Jacek Partyka

University of Białystok

**FROM YELISAVETGRAD TO NEW YORK:
HISTORICAL CONTEXTS OF THE AUTOBIOGRAPHICAL
NARRATIVE OF SARA AND NATHAN REZNIKOFF**

Summary

The article centers on the emigration of Jewish people from Eastern Europe to the United States in the last two decades of the 19th century. The pretext for consideration is Charles Reznikoff's rarely-read and commented-upon novel *Family Chronicle*, which outlines, in an interesting if parsimonious manner, the reasons for the mass exodus of Jews and the consequences of their settlement in one of New York's neighborhoods.

Keywords: Charles Reznikoff, New York, Lower East Side, immigrants, pogroms, anti-Semitism, garment industry, autobiography, collective memory.